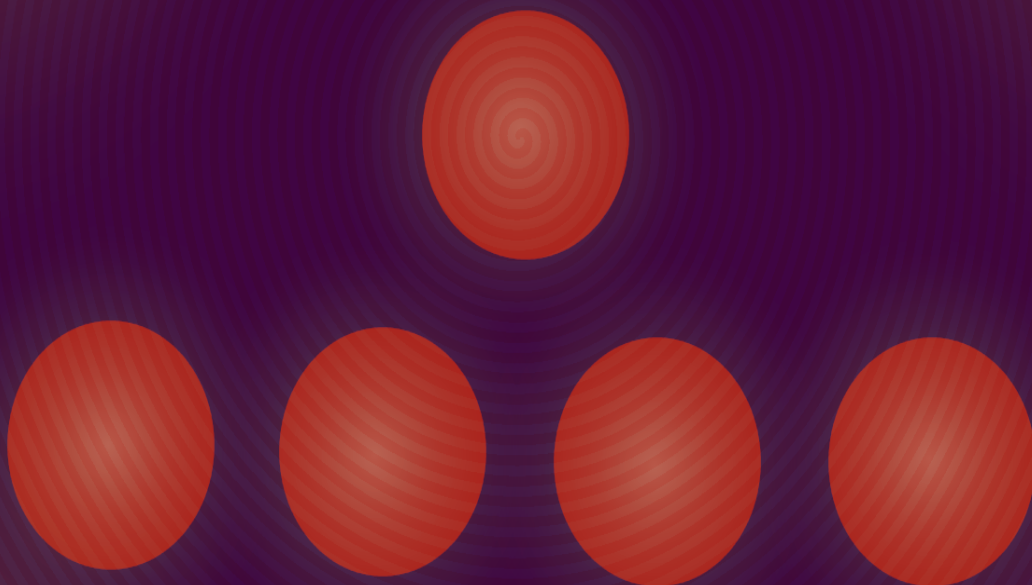


O złym obchodzeniu
Święta Niepodległości
przez grupkę chłopców

Patryk Daniel Garkowski



**O złym obchodzeniu
Święta Niepodległości
przez grupkę chłopców**

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski: O złym obchodzeniu Święta Niepodległości
przez grupkę chłopców

ISBN: 978-83-68055-06-1

Data wydania: 20 listopada 2023 roku

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Okładka: Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:

O złym obchodzeniu Święta Niepodległości przez grupkę chłopców

O złym obchodzeniu Święta Niepodległości przez grupkę chłopców

Dnia jedenastego listopada

Gromadka chłopców chciała się wyhasać,

Nocą okrutnie wyhasać,

Wtedy kiedy przestrzeń jest opustoszała,

Gdy nie ma tam ludzi i żadnego autka.

Żadna ulica nie była tak późno

Sparaliżowana, sparaliżowana,

Żadna ulica nie była wówczas

Przez ludzi zablokowana,

Przez wehikuły zakorkowana.

Lili, lili, lili, la,

Lala, lala, lala, la,

Pochód agresji, ajajaj,

Ekspansji potok, sialala.

Dnia jedenastego listopada

Gromadka chłopców chciała się wyhasać,

Nocą, nocą okrutnie wyhasać;

Panów bezdomnych chciała osaczać,

Dokuczać panom bezdomnym chciała.

Patryk Daniel Garkowski:
O złym obchodzeniu Święta Niepodległości przez grupkę chłopców

Zorganizować chciała wążsanie
Po niejednym miejskim bulwarze,
Po niejednym miejskim zaułku,
Energii zbiorowej chciała dać upust,
Energii chłopięcej chciała dać upust.

Upust, upust, upust,
Upust, upust, upust,
Upust agresji oraz energii,
Chłopcy rzeczeni nie są grzeczni.

Chłopcy z tej gromadki
Nie byli onieśmieleni,
Ale bardzo rozbestwieni,
Byli bardzo rozbestwieni.

Lili, lili, lili, la,
Lala, lala, lala, la,
Pochód agresji, ajajaj,
Ekspansji potok, sialala.

W kominiarkach chłopcy byli,
Swe buziulki nieładnie skryli.
W spodniach dresowych paradowali
Mających krwiste, czerwone barwy,
Mających krwiste, czerwone barwy.

Patryk Daniel Garkowski:
O złym obchodzeniu Święta Niepodległości przez grupkę chłopców

Dnia jedenastego listopada
Gromadka chłopców chciała się wyhasać,
Wyhasać, wyhasać, wyhasać,
Nocą okrutnie wyhasać.

Ta jednomyślnie myśląca gromadka
Poptynęła w podłych planach:
Na biednych panów chciała napadać,
Panów bezdomnych chciała osaczać.

Ich opluwać oraz kopać
Chciała podła ta gromadka;
Zmuszać do butów lizania
Chciała ta wstrętna formacja,
Chciała ta okropna zgraja.

Działać chciała bez opamiętania
Ta okrutna chłopców formacja.
Tak ich dzień tenże brzydko nastrojał,
Do takiego świętowania,
Właśnie do takiego celebrowania,
Właśnie do takiego celebrowania.

Lili, lili, lili, la,
Lala, lala, lala, la,
Pochód agresji, ajajaj,
Ekspansji potok, sialala.

Patryk Daniel Garkowski:
O złym obchodzeniu Święta Niepodległości przez grupkę chłopców

Oto późną nocą z domków wybyli
Chłopcy okrutni i agresywni.
Chłopcy, łobuzy - huragan straszliwy,
Nader porywisty i niegodziwy,
Nader porywisty i niecnotliwy.

To są szalenie okrutne wilczki,
Takimi także tej nocy byli,
Wilczki, to wilczki, okrutne wilczki,
Mające zawsze brudne buciki,
Buty depczące słabe padlinki.

Gromadka chłopców bardzo niegrzecznych,
Gromadka chłopców szesnastoletnich,
Formacja chłopców,
Huragan chłopców,
Hulanka chłopców,
Bukiecik chłopców.

Bukiety toksyn śmierdzą okropnie.
Skarpetki chłopców pachną okropnie,
Nie powinny musieć ich wachać
Biedne osoby bezdomne, bezdomne,
Przez ataki kończyn bardzo uciśnione.

Bardzo późno wyszli z domków
Bardzo niegrzeczni, okrutni chłopcy,
Agresywnością straszną kipiący,
Podłe ekscesy wyprawiający,
Panów bezdomnych bulwersujący.

Patryk Daniel Garkowski:
O złym obchodzeniu Święta Niepodległości przez grupkę chłopców

Lili, lili, lili, la,
Lala, lala, lala, la,
Pochód agresji, ajajaj,
Ekspansji potok, sialala.

Wśród zaułków rozgałęzień
Czają się różne nieszczęścia.
Biedni panowie bardzo bezdomni
Bytują w różnych miejscach.
Szukają oni troszkę szczęścia,
Szukają, szukają łuny szczęścia.

Zaś ultraprzemoc, zaś ultraprzemoc
Upiornie podłą, straszną jest rzeczą.
Dokuczać nie można panom bezdomnym,
Nie mogą ich kopać chłopczyków nogi.

Energiczne nogi,
Chłopców silne nogi,
Nogi, nogi, nogi
Nie czyniące dobroci
Choćby i w Święto Niepodległości,
Choćby i w Święto Niepodległości.

Energiczne nogi,
Chłopców silne nogi,
Nogi, nogi, nogi
Pogrążone w złej lokomocji,
Chcące gruchotać wrażliwe kości.

Patryk Daniel Garkowski:
O złym obchodzeniu Święta Niepodległości przez grupkę chłopców

Energiczne nogi,
Chłopców mocne nogi,
Nogi, nogi, nogi
Przejawiające wiele waleczności,
Okazujące mnóstwo bezwzględności,
Okazujące wiele nikczemności,
Choćby, na przykład w Dzień Niepodległości,
Choćby, na przykład w Dzień Niepodległości.

Ja chcę was, chłopcy, uświadomić,
Ze złych planów oswobodzić,
Wy nie czyńcie aktywności
Pełnych, pełnych bezwzględności,
Pełnych, pełnych niegrzeczności,
Bardzo, bardzo nieprzystających,
Dżentelmenom nieprzystających.

Ultraprzemoc, ultraprzemoc
Bezbrzeżnie podłą, straszną jest rzeczą.
Dokuczać nie można panom bezdomnym,
Nie mogą ich kopać chłopczyków nogi,
Nie mogą ich kopać okrutne nogi.

Nie okazuje się braterstwem
Razem, wspólnie ludzi gnębienie,
W przemocy wspólnej uczestniczenie -
Tego nie nazwę żadnym braterstwem,
Lecz ja to uznaję za rozbastwienie,
Dobrych zwyczajów silne zmiążdżenie.

Patryk Daniel Garkowski:
O złym obchodzeniu Święta Niepodległości przez grupkę chłopców

Nie pulsujcie, chłopaczki, gniewem,
Niech nie buzuje w stópkach ciśnienie.
Nikt z was nie może zostać gangsterem.
Chłopcy to muszą być osoby grzeczne,
Chłopcy to muszą być osóbkki grzeczne.

Lili, lili, lili, la,
Lala, lala, lala, la,
Pochód agresji, ajajaj,
Ekspansji potok, sialala.

Tej nocy chłopcy się wałęsali.
Panów bezdomnych oni szukali.
W końcu jednego pana znaleźli
I nawet wtedy nie byli senni,
Lecz byli pełni, pełni agresji,
Lecz byli pełni, pełni energii.

Bezdomnego pana chłopcy opluwali.
Bezdomnego pana bardzo obsiusiali.
Kopali pana brudnymi butami,
Do lizania bucików zmuszali
I do wączania skarpetek zmuszali,
I do lizania stópek zmuszali.

Do złych czynności obligowali,
Występowali jeszcze z pretensjami,
Że pan bezdomny za słabo wielbi
Ich buty brudne oraz skarpetki,
Ich buty, buty, no i skarpetki.

Patryk Daniel Garkowski:
O złym obchodzeniu Święta Niepodległości przez grupkę chłopców

Biednego pana chłopcy skrępowali,
Do tego celu użyli taśmy,
Taśmy klejącej, taśmy klejącej,
Wiele złego uczynić mogącej,
Mnogość złego uczynić mogącej.

Pan się nie czuł w ogóle bezpiecznie,
Opanowało go straszne drżenie,
Gdy choćby lizał obuwie wstrętne,
Gdy choćby skarpetki wachał obleśne.

Dla tych chłopczyków pan bezdomny
Był tylko, tylko ludzkim śmieciem.
Zachowywali się bezczelnie.
Wciąż toczyło się podłe gnębienie,
Dalej toczyło się wstrętne gnębienie.

Gromadka chłopców bardzo niegrzecznych,
Gromadka chłopców szesnastoletnich,
Formacja chłopców,
Huragan chłopców,
Hulanka chłopców,
Bukiecik chłopców.

Bukiety toksyn pachną okropnie.
Różne brzydko pachną substancje gazowe,
Ustawicznie emitowane,
Skoncentrowane, skoncentrowane,
Produkowane, produkowane.

Patryk Daniel Garkowski:
O złym obchodzeniu Święta Niepodległości przez grupkę chłopców

Nie opuszczała chłopców odwaga,
Podle się czuła chłopców ofiara,
Czuła się jak dżdżownica,
Jak larwa właśnie zdeptana,
Przypadkiem przez chłopca rozdeptana,
Z której zrobiła się straszna miazga,
Z której zrobiła się mokra plama,
Mokra marmolada, lepka marmolada.

Chłopcy jak woda lodowata,
Chłopcy jak porywisty huragan,
Pana zmuszali do butów lizania,
Pana zmuszali do skarpet wążchania,
Pana zmuszali do stópisk lizania.

Chłopcy jak woda lodowata,
Chłopcy jak porywisty huragan,
Pana zmuszali do butów całowania,
Pana zmuszali do skarpet lizania.

Zaś oświetlenie miejskie
Znieść nie mogło tegoż gnębienia.
Lampy uliczne aż drżały
Z powodu wielkiego napięcia.

Patryk Daniel Garkowski:
O złym obchodzeniu Święta Niepodległości przez grupkę chłopców

W tym mieście okropnym i strasliwym,
W tym mieście młodzieńców fetornych,
Wielbić buty i skarpetki
Muszą panowie bezdomni,
Muszą panowie bezdomni,
Muszą panowie bezdomni!

Nie była to żadna inscenizacja,
Nie była to żadna próba teatralna -
Chłopcy w istocie pana gnębili,
Wiele cierpienia mu dostarczyli,
Niezmiernie bardzo mu ubliżyli.

A luminatory wszystko widziały,
Przemoc widziały uliczne lampy.
Od złych zapachów prawie zemdlały,
Od woni skarpet, stópek omdlewały,
Od woni skarpet, stópek omdlewały.

Wcale nie zawyła syrena,
Syrena, syrena, syrena.
Pan leżał na brudnej ziemi
I wciąż przebiegała agresja,
I wciąż przebiegała agresja.

Pan leżał na gruncie jak kotylion,
Kotylion, kotylion pomiętolony,
Kotylion, kotylion brzydko wyrzucony
O barwach krajowych: biało-czerwonych,
O barwach państwowych, państwowych, państwowych.

Patryk Daniel Garkowski:

O złym obchodzeniu Święta Niepodległości przez grupkę chłopców

Lili, lili, lili, la,

Lala, lala, lala, la,

Pochód agresji, ajajaj,

Ekspansji potok, ajajaj.